

PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego

Wychodzi co niedzielę.

Kosztuje: w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony, do cesarstwa niemieckiego 4 marki, do Ameryki, Rumunii, Danii, Anglii i innych państw europejskich 5 koron. — Numer pojedynczy 8 hal. Należytość płaci się z góry rocznie lub półrocznie.

Listy, przekazy, reklamacje i t. p. należy adresować: **Jan Stapiński, w Krakowie, ul. Szewska 11.**

Rękopisów się nie zwraca, listów nieopłaconych się nie przyjmuje. Do listów wymagających odpowiadzi należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

KAZDY LUDOWIEC POWINIEN CZYTAĆ ORGAN STRONNICTWA.

Wyzwano nas.

1. Długoletni prezes »centralnego komitetu dla rozbojów wyborczych«, dowiec tych, co tak bezwzględnie wydzielali ludowi mandaty poselskie, a z mandatami i prawa, główny sprawca oplakanych pod każdym względem stosunków krajowych, filar wszechwładzy szlacheckiej — jednym słowem hr. Wojciech Dzieduszycki z Jezupola za wolą Koła polsko-pańskiego został ministrem dla Galicji!... On ma czuwać w radzie ministrów nad losami naszego kraju! Wilk ma strzedz owiec...

2. Dawid Abrahamowicz, już z samego wejrzenia okaz inkwizytora, najbezczelniejszy grabarz wszelkich żądań ludowych, człowiek, który się ważył pierwszy wprowadzić policję przeciw posłom w Radzie państwa, bogacz bezdzietny, o którego skąpstwie setne powieści krążą w pow. lwowskim, jednym słowem człowiek bez serca i bez sumienia wobec skarg ludu, został prezesem »Koła polsko-pańskiego«. On będzie imieniem kraju prowadził układy z rządem, — on rozporządza 64 głosami posłów z Galicji, o jego względy muszą się starać ministrowie i podlegli ministrom urzędnicy...

3. A trzecie miejsce w tej hierarchii, rozstrzygającej o prawach i losach naszych, zajął ekscelencja Michał Bobrzyński, były wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, twórca tego systemu szkolnego w Galicji, który na długie lata po-

grażył naszą szkołę i oświatę w bagnie stańczykowskim. Jego wybrało sobie »Koło polsko-pańskie« na pierwszego wiceprezesa, pomocnika Abrahamowiczowego. Ten Bobrzyński przed dwoma laty powiedział na zgromadzeniu wszystkich posłów polskich w Sejmie we Lwowie, że on nie przyznaje ludowi polskiemu głosu w sprawach narodowych. Taki potwarca ludu został rzecznikiem kraju!

4. A do komisji dla reformy wyborczej, która ma uchwalić równe, powszechne, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze, wysłało, »Koło polsko-pańskie« posła obszarników Włodzimierza Kozłowskiego, terażniejszego sternika »centralnego komitetu dla rozbojów wyborczych«.

I posłowie centrowcy i posłowie demokracji w »Kole polsko-pańskim« oddali swoje głosy Abrahamowiczowi, Bobrzyńskiemu przy wyborze. To wskazuje, że ich wszystkich jedna myśl ożywia. Wszyscy oni są zgodni...

Są to wypadki niezmiernego dla nas znaczenia. Nazwiska Abrahamowicza, Bobrzyńskiego, Dzieduszyckiego i Kozłowskiego są niejako drogowskazem, kędy się toczą w tym czasie sprawy krajowe. Wszyscy czterej wymienieni są to ludzie, niedopuszczający żadnej wątpliwości co do ich zamiarów i czynków. Każdy z nich jest śmiertelnym wrogiem naszego Stronnictwa i wogóle wszelkiej zmiany na korzyść ludu.

A przytem są to ludzie czynni, którzy nie zaniebają żadnej sposobności do wspomnienia rządów szlacheckich, którzy się nie cofną ani przed groźbą, ani przed prośbą ludu, bo oni odmawiają ludowi wszelkiego głosu.

Znam tych panów gruntownie z rozpraw sejmowych i nie mam najmniejszej wątpliwości co do ich zamiarów. Wiem, że skoro się dorwali władzy, to zechcą jej użyć na zupełne zniszczenie Polskiego Stronnictwa Ludowego, którego mam zaszczyt być sekretarzem i na złamanie wszelkiego oporu przeciw ich rządom i widzimisjom.

O tak, nie łudźmy się Przyjaciele Ludowcy, pamiętajmy, że u steru rządów i wpływów krajowych są najwięksi i najzacieklejsi nasi przeciwnicy — Abrahamowicz i Bobrzyński, posłowie obszarników. A wybrali ich na to stanowisko stańczycy społem z centrowcami i demokratami. Ks. Pastor aż prosił Bobrzyńskiego, aby przyjął wybór.

Czy to źle?

Mnie się wydaje przeciwnie, że to dobrze — na tej podstawie, że wolę walkę otwartą, niż skrytą. Wolę dowódcę na froncie armii nieprzyjacielskiej, niż strzelającego z ukrycia. Wolę walkę stanowczą, choćby przykrą, niż długotrwałą, nużącą pościg. Wiem, że skoro padną: Abrahamowicz, Bobrzyński, Dzieduszycki i Kozłowski, to wraz z nimi runie Potocki i Badeni i rządy szlacheckie, które ci panowie podtrzymują. I oni to dobrze wiedzą, dlatego będą walczyć z całą zawziętością i siłą.

Walka ta nadejść musiała. Każdy krok naprzód zbliżał nas ku tej rozprawie. Reforma wyborcza, którą cesarz polecił przeprowadzić, przyspieszyła tę chwilę rozstrzygającą. Panowie widzą, że skoro nastanie równe prawo wyborcze, to będzie koniec ich przeklętym rządom. Więc póki jeszcze mają rządy w ręku z mocy niesprawiedliwych praw wyborczych, zechcą nas zniszczyć i usunąć z widowni.

Bądźmy przygotowani na to, że jeszcze straszniejsze gromy posypią się z ambon, boć nam to ekscelencja Bieliński zapowiadał. Stojałowski poświęci wszystkim centrowcom kije, kamienie i t. p. narzędzia walki, które już wchodzi w użycie. Suchej nici nie zostawiają gazety księżo-pańskie na posłach-ludow-

cach i wszyscy ludowcy będą mieć co cierpieć. Bądźmy przygotowani na to, że i więzienie za sprawą Abrahamowicza i tow. może się przed nami rychło otworzyć.

Lecz niech się dzieje, co chce, — a my nie możemy ustąpić i nie ustąpimy, choćby całe piekło przeciw nam poruszono. Bóg widzi ciężką dolę naszą, jak niesprawiedliwie różni najemnicy szlachecy odsadzają nas od czci i wiary, jak nam nawet modlić się spokojnie nie dają w kościele i jak świętokradzko nawet religji św. przeciw nam, na oczernienie i poniżenie nas nadużywają. — Chrystus ukrzyżowany za obronę ludu dopomoże nam wytrwać i zwyciężyć w tej walce przeciw ciemnościom i faryzeuszom.

Mam nadzieję, że choćby nie dopuszczono nas do głosu na zgromadzeniach, choćby przewodców Stronnictwa pozamykano do więzienia, to i tak każdy ludowiec zna już drogę, którą iść powinien. Wiemy, kto był ciemnością ojców naszych i nam zagradzał drogę do oświaty i lepszego bytu, pamięć ta nas nie opuści, ona pomoże nam się orjentować w walce.

Niech się dzieje, co chce, a my walki o sprawiedliwość nie zaprzestaniemy, choćby Abrahamowicze i Bobrzyńscy wespół ze Stojałowskimi i wszystkimi najmitami stanęli przeciw nam.

Ludowcy! Pamiętajcie, że nie wolno nam zmarnować tyloletniej pracy, — nie wolno nam się cofnąć przed żadną groźbą ani przed żadną ofiarą, aby nam kiedyś dzieci nasze nie zlorzczyły.

Ludowcy! Wybór Abrahamowicza, Bobrzyńskiego, Dzieduszyckiego i Kozłowskiego na sterników polityki krajowej oznacza wyzwanie nas do ostatecznej walki. A więc do szeregu, do walki o prawdę i sprawiedliwość!

Wasz zawsze

Jan Stapiński.

Okręgi wyborcze w Galicji.

Rząd przedłożył nowy projekt rozdziału okręgów wyborczych.

Jak wiadomo, na całe państwo przypada wedle nowego projektu 495 posłów, na Galicję 102 posłów. W Galicji jest 32 okręgów miejskich, wybierających po jednym posle i 35 okręgów wiejskich, wybierających po dwóch posłów w ten sposób, że

pierwszy poseł musi otrzymać absolutną większość głosów, kandydat mniejszości zaś przynajmniej 25 procent głosów.

Okręgi wyborcze miejskie są następujące:

Lwów, podzielony na sześć okręgów wyborczych.

Kraków, podzielony na cztery okręgi wyborcze.

Po jednym pośle wybiera pięć miast, mających zwyż 30.000 mieszkańców: Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol, Tarnów, Kołomyja.

Dalsze okręgi miejskie składają się z dwóch lub więcej miast i miasteczek, mianowicie:

16) Biała, Żywiec, Kęty, Andrychów, Wadowice;

17) Bochnia, Wieliczka, Podgórze;

18) Nowy Sącz, Stary Sącz, Nowy Targ;

19) Rzeszów, Ropczyce, Sędziszów;

20) Jarosław, Łańcut, Przeworsk;

21) Mielec, Kolbuszowa, Sokołów, Rozwadów, Tarnobrzeg, Baranów, Nisko, Rudnik;

22) Jasło, Gorlice, Grybów, Biecz, Strzyżów, Frysztak, Pilzno, Tuchów;

23) Sanok, Dobromil, Stary Sambor, Tyczyn, Krosno, Korczyn;

24) Sambor z przyległymi wsiami (Ikowice, Czukiew, Czyszki, Dąbrówka, Głęboka, Kalinów, Łanowice, Nadyby, Neendorf, Radłowice, Sąsiadowice, Strzałkowiec, Uherce załatyńskie, Stupnica polska);

25) Drohobycz, Turka, Kałusz, Bolechów, Skole;

26) Stryj, Dolina;

27) Brzeżany, Złoczów, Rohatyn;

28) Gródek, Rudki, Żółkiew, Rawa ruska;

29) Brody, Olesko, Założce, Łopatyn;

30) Buczacz, Sniatyn, Zaleszczyki, Tłumacz;

31) Sokal, Krystynopol, Tartaków, Radziechów, Biały Kamień, Podkamień, Zborów, Jezierna;

32) Żydaczów, Bóbrka, Bursztyn, Bołszowce, Chodorów, Brzozdowce, Mikołajów.

Niektóre miasta większe w Galicji wschodniej nie tworzą osobnych okręgów miejskich, ponieważ służyć muszą dla wzmocnienia mandatów polskich w okręgach wiejskich (np. Mościska, Zbaraż, Trembowla, Skałat, Monasterzyska).

Okręgi wiejskie w Galicji zachodniej są następujące (każdy okręg wybiera dwóch posłów):

Okręgi sądowe:

1) Jaworzno, Chrzanów, Krzeszowice, Liszki;

2) Biała, Oświęcim, Kęty, Andrychów;

3) Wadowice, Zator, Kalwarja, Myślenice, Skawina;

4) Maków, Jordanów, Sucha, Milówka, Żywiec;

5) Limanowa, Mszana dolna, Nowy Targ, Czarny Dunajec, Krościenko;

6) Kraków, Podgórze, Wieliczka, Dobczyce;

7) Bochnia, Niepołomice, Brzesko, Wiśnicz;

8) Radłów, Wojnicz, Zakliczyn, Tarnów, Tuchów;

9) Pilzno, Brzostek, Dębica, Ropczyce,

10) Mielec, Radomyśl, Dąbrowa, Żabno;

11) Nisko, Ulanów, Sokołów, Tarnobrzeg, Rozwadów;

12) Kolbuszowa, Rzeszów, Głogów;

13) Łańcut, Leżajsk, Przeworsk;

14) Nowy Sącz, Stary Sącz, Grybów, Ciężkowice, Muszyna;

15) Gorlice, Biecz, Jasło;

26) Krosno, Strzyżów, Frysztak, Żmigród.

Okręgi wiejskie w Galicji środkowej i wschodniej, mające charakter polsko-ruski, są następujące (powiaty sądowe):

1) Bircza, Dynów, Brzozów, Tyczyn;

2) Sanok, Rymanów, Bukowsko, Dukla, Lisko, Dobromil, Starasól;

3) Podhajce, Baczacz, Monasterzyska, Wiśniowczyk;

4) Przemyśl, Dubiecko, Niżankowice, Pruchnik, Mościska;

5) Lwów powiat sądowy, Szczerzec, Winniki, Gródek, Janów;

6) Kamionka strumiłowa, Busk, Przemyślany, Złoczów;

7) Jarosław, Radymno, Lubaczów, Cieszanów, Sieniawa;

8) Kozowa, Tarnopol, Zbaraż, Nowe Sioło;

9) Trembowla, Mikulińce, Budzanów, Czortków;

10) Skałat, Podwołoczyska, Grzymałów, Husiatyn, Kopyczyńce;

W powyższych 10 okręgach możliwym jest wybór 11 Polaków i 9 Rusinów.

W następnych okręgach mają Rusini przeszło 75 procent ludności, prawdopodobnie więc wybierani będą wyłącznie posłami Rusini:

1) Sambor, Drohobycz, Łąka, Medenice, Sądowa Wisznia, Rudki, Komarno;

2) Baligród, Ustrzyki dolne, Lntowiska, Stary Sambor, Turka, Borynia, Podbuż, Stryj, Skole;

3) Bolechów, Dolina, Roźniatów, Kałusz,

Nadwórna, Bohorodczany, Sołotwina, Żurawno;

4) Delatyn, Peczenizyn, Kołomyja, Żabie, Kutry, Kosów, Zabłotów, Gwoździec;

5) Rohatyn, Bołszowce, Bursztyn, Żydaczów, Chodorów, Mikołajów, Brzeżany, Glińiany, Bóbrka;

6) Mielnica, Borszczów, Zaleszczyki, Horodenka, Tłuste, Śniatyn;

7) Ottynia, Obertyn, Tłumacz, Potok Złoty, Stanisławów, Halicz, Tyśmienica, Wojniłów;

8) Rawa Ruska, Uhnów, Niemirów, Jaworów, Krakowiec, Zółkiew, Kulików, Beż;

9) Sokal, Radziechów, Olesko, Zborów, Żałoźce, Brody, Łopatyn, Mosty Wielkie.

Rusini mają zapewnione przynajmniej 27 mandatów, Polacy zaś mogą zdobyć 75 mandatów w Galicji.

Taki podział okręgów ułożyło „Koło polsko-pańskie“ a rząd go przyjął, zatem też tak prawdopodobnie zostanie. Jest w tem dużo krzywdy chłopskiej, a złośliwości pańskiej, ale o tem kiedy indziej. A tymczasem trzeba się już zabrać do pracy i organizacji przedwyborczej na podstawie tego podziału. Skoro cesarz powiedział do posła Kramarza, że nowe wybory nie mogą się już odbyć na starym prawie, więc na tem trzeba polegać.

Ludowcy! w całym kraju, do roboty, każdy w swoim okręgu!

Potrzeba zmiany ustawy sądowej.

Ustawa karna.

Cała ustawa karna, obowiązująca od roku 1852, jest przestarzała. Sam też rząd pracuje nad jej zmianą.

Zwrócić należy jednak uwagę na następujące ustawy.

1) Ustawa o zarazie bydzącej z 29. lutego 1880 N. 35 Dz. p. p. dotyczy ochrony w pierwszym rzędzie bydła krajowego, więc gospodarstwa krajowego. Zarówno uchwalenie tej ustawy jak i jej wykonanie należeć winno do czynników autonomicznych.

2) Ustawy o włóczęgostwie i żebractwie okazały się w praktyce bez wartości, nie zapobiegły ani włóczęgostwu ani żebractwu, bo niema zorganizowanej należycie opieki nad ubogimi, niema domów poprawy dla nieletnich przestępców, domu podrzutek i zakładów wychowawczych dla sierót.

Tylko takie zakłady ochronią małych dzieci od zepsucia, wychowają opuszczonych i zaniedbanych na pożytecznych członków społeczeństwa.

3) Zapomocą ustawy o dozorcze policyjnym powiększa się karę dozorowanemu, bo stale się mu przypomina przestępstwo, za które karę odpokutował, zaciera się reszta pierwiastków dobrych w jego duszy.

Ustawa ta jednak nie chroni otoczenia od złego człowieka.

4) Przekroczenia o obrazę czci.

Całe społeczeństwo uznaje, że obowiązująca ustawa karna należycie czci nie broni, nawet wyrok zasądający oskarżonego o obrazę czci nie wyrówna krzywdy zrażonej obrażonemu, boć zawsze jak to mówią, na obrażonym coś „przyschnie“. Zawijają się też związki czyli ligi dla obrony czci.

Wskazuje to wyraźnie, że społeczeństwo w wypadkach naruszenia czci chce mieć sędziów obywatelskich, a nie zawodowego sędziego prawnika, dla którego sprawa o obrazę czci jest tylko „kawałkiem do roboty“. Wiadomo jest również, że w porze zimowej sprawy o obrazę czci wśród ludności wiejskiej są wyjątkowe. Natomiast sprawy te powstają nagle, jak grzyby po deszczu z wiosną przy orkach, przy sieczeniu. Jednym słowem sprawy o obrazę czci, które zasypywane są sądy, łączą się z nieuregulowaną własnością gruntów: są muzyką każdego prowizorium. Najpierw z powodu zarażenia lub zasieczenia, przejazdu, trzeba się o prawo wyklócić na miejscu — pobić — a potem dopiero poszukiwać swego prawa u sądów.

Sądownictwo organizowano w r. 1897. przy wprowadzeniu nowego postępowania procesowego i egzekucyjnego w sprawach cywilnych to jest majątkowych. Już wówczas można było żądać należytej ochrony praw ludności wiejskiej przez odebranie spraw prowizorjalnych i drobiazgowych zwyczajnym sądom, a powierzenie tych spraw sądom gminnym obieralnym. Jeżeli jednak rząd nie chce tracić bezpośredniej władzy w tych sprawach, to winien tworzyć sądy w okręgach mniejszych.

Reforma sądownictwa w sprawach karnych jest zamierzona i przy tej reformie należy się odpowiednio pilnować, aby ustawy zasadnicze o ochronie osobistej wolności, ochronie prawa domowego, przepisy procedury karnej, o przytrzymaniu, areszcie śledczym, były ściśle i jasno ułożone, aby nie tchnęły duchem policyjnym.

Również należy się starać o usunięcie ograniczeń wolności prasy, związków czy to społecznych, czy też politycznych, oraz zgro-

Radca.

Co to są ludowcy i czego oni chcą?

(Ciąg dalszy).

A już jako nieprzeżyta przepaść dzieli nas ludowców od socjalistów pogląd na sprawę rolniczą, t. zw. kwestję agrarną.

W tej sprawie socjaliści powiadają tak: Dzisiejsza gospodarka chłopska jest gospodarką przejściową. Zagroda chłopska, jako jednostka gospodarza musi prędzej czy później zginąć, bo ona stanowi niższy gatunek gospodarczy. Chłop będzie musiał coraz bardziej wysprzedawać swoją rolę kapitalistom, którzy w ten sposób będą gromadzić w swoich rękach ogromne obszary ziemi. I skończy się na tem, że chłopci zupełnie wysprzedadzą grunta i zamienią się na zarobników na gruntach kapitalistów. Wysprzedają zaś chłopskich gruntów musi nastąpić dlatego, że wielka własność może prowadzić gospodarke lepszą, niż włościanin i dlatego chłopskie gospodarstwo zniszczyć musi.

Kiedy zaś wszystkie grunta znajdą się w rękę kilku kapitalistów, wtedy łatwiej będzie (podczas powszechnej naturalnie rewolucji) odebrać im wszystkie grunta i zamienić je na własność państwową.

Takie są zapatrywania socjalistów na małą włościańską własność i jej przyszłość.

My ludowcy na tę sprawę patrzymy inaczej, uważamy takie pojmowanie rzeczy za zupełnie fałszywe.

Własność chłopska nie tylko nie zanika, ale owszem z każdym rokiem rośnie. Wielka własność nie tylko nie zwiększa się, ale owszem z każdym rokiem maleje i rozdrabnia się na mnóstwo gospodarstw małych. Najlepszym dowodem tego jest ogromny ruch parcelacyjny w naszym kraju, który pożera wielkie obszary tak szybko, że — jak się wyraził jeden z uczonych (p. Grabski) — jeżeli będziemy tak szybko parcelować, jak w latach ostatnich (po 50 tysięcy morgów na rok) to za 30 do 40 lat własność większa w Galicji zupełnie zniknie. Jest to dowodem (w przeciwieństwie do tego, co socjaliści twierdzą) że własność chłopska rośnie i że nie zanosi się zupełnie na tak zwaną przez socjalistów koncentrację ziemi.

Nie zgadzamy się także zupełnie z socjalistami w tem, jakoby gospodarstwo chłopskie było jakąś niezdrową jednostką gospodarczą, która nie może wytrzymać konkurencji z własnością większą, Trudno na tem miejscu powoływać się na doświadczenia stwierdzone przez uczonych ludzi, którzy tę

sprawę dokładnie badali i udowodnili, że pod każdym względem gospodarka mała włościańska wyżej stoi od gospodarki wielkiej. Ale na udowodnienie, że mylnem jest twierdzenie socjalistów, wystarczy przytoczyć to, co się w naszym kraju dzieje.

Jeżeli obszarnicy, którzy mają taką przewagę polityczną w naszym kraju, nie potrafią wytrzymać zupełnie konkurencji z chłopem, który rolę ich wciąż parceluje — to nie można zupełnie mówić o tem, jakoby własność chłopska była skazana na zagładę, bo inaczej przeczy się temu, na co każdy z nas codzień patrzy.

Pogląd na sprawy rolne jest jedną z najważniejszych różnic między programem socjalistycznym a ludowym. Na tym punkcie pogodzenia niema i nigdy nie będzie. Gdzie jeden powiada, że chłop musi wyżyć się ziemi i pójść w służbę do kapitalisty (jak to mówią socjaliści) a drugi, że chłop nie tylko nie potrzebuje sprzedawać swojej roli, ale będzie ją ciągle dokupywać z parcelacji pańskich obszarów, jak to my ludowcy twierdzimy, tam chyba o połączeniu się, zlaniu, albo pójściu pod komendę socjalizmu mowy być nie może.

Istnieje jeszcze wiele spraw, które nas różnią i dzielą od socjalistów; przytoczyliśmy najważniejsze i najbardziej włościan obchodzące, aby wykazać czytelnikom, jak kłamliwymi są zarzuty tych, którzy nas o jakieś połączenie się z socjalistami ciągle oskarżają.

Przytem wszystkie te pisaniny i gadania noszą na sobie znamię niezgłębionej głupoty ich autorów. Nie znając zupełnie ani programu socjalistycznego, ani naszego z lada jakiego głupstwa wyciągają wnioski o rzeczach, które się nikomu nie śniły.

Jeżeli na jakimś wiecu ludowców znajdzie się jakiś socjalista — to już dla głupciutkich redaktorów pisemek ludowych jest dowodem połączenia się ludowców z socjalistami. W takim razie ks. Stojalowski powinien się był już kilkadziesiąt razy połączyć z socjalistami, bo oni ciągle na jego wiece chodzą i głos zabierają!

Taki jest nasz stosunek do socjalistów i tak wygląda owo połączenie się z socjalistami, o którym dzwonki i pszczołki od pewnego czasu tak głośno brzęczą.

Z pola walki o prawo.

W Róży koło Zassowa pow. Pilzno odbyło się 10. bm. zgromadzenie w stodole gosp. Prymakowskiego. Mimo wezwań z ambony, aby ludzie nie szli na ten wiec ludowców, zgromadziło się włościan z okolicznych gmin kilka setek. Przybył i hr. Łubieński z żoną i księży Krośniński i Mazur. Hr. Łubieński sprowadził wszystkich swoich fernali i zauszników, za co mu na tem miejscu dziękujemy, bo z własnej chęci byliby nie przyszli. Z Rady naczelnej P. S. L. przybyli postawie Bojko, Stapiński i dr. Moskwa. Zagaił obrady gosp. Adam Krężel i zaproponował na przewodniczącego p. Stapińskiego. Ks. Mazur natomiast postawił hr. Łubieńskiego. Wybór Stapińskiego nie ulegał wątpliwości, ale że hr. Łubieński osobiście nastawał na ludzi, aby za nim głosowali i rozpoczął się krzyk, więc Stapiński zgodził się na przewodnictwo wspólnie z hr. Łubieńskim. Po zagajeniu obrad najpierw przez Stapińskiego, a potem przez hr. Łubieńskiego, zabrał głos dr. Moskwa do wyłuszczenia reformy wyborczej. Mówił rzeczowo, bez zaczepek. Pomimo to hr. Łubieński, który po nim zabrał głos, począł zaraz w sposób podstępny napadać osobiście na posłów ludowych i na ludowców. W dwugodzinnej mowie wyjaśnił Stapiński całą historję walki o równe prawa, przyczem dał odpowiedź hr. Łubieńskiemu. Po tem przemówieniu zapanował już jeden ruch w zgromadzeniu i fernali hrabscy wołali „prawda“! Ks. Krośniński chciał przeszkadzać, ale gdy mu Stapiński obiecał i o nim pomówić, wycofał się ks. K. czempredziej z boiska. I znowu zabrał głos hr. Łubieński i już z całą furją powtórzył wszystkie zasłyszane oszczerstwa przeciw ludowcom. A gdy mu Stapiński począł odpowiadać, rozpoczęli księży z ludem sprzeczkę, wskutek czego komisarz rozwiązał zgromadzenie. Lud był oburzony na postępowanie księży i hr. Łubieńskiego, który sam korzystał z zupełnej wolności słowa dzięki przewodnictwu Stapińskiego, ale sam spokoju nie utrzymał. W czasie mowy Stapińskiego usiłowali przeciwnicy rozbić zgromadzenie krzykiem, że się pali. Był to fortel. Natomiast jednemu z zauszników hr. Łubieńskiego, który przybył na wiec, utopiło się 4-letnie dziecko. Wiec w Róży przekonał włościan o stanie rzeczy.

Rozboje w Radłowie. W drugie święto Zesłania Ducha św. zwołali centrowcy zgromadzenie ludowe do Radłowa. Dziekan ra-

dłowski ks. Kmiotowicz zapowiadał dwukrotnie z ambony o odbyć się mającem zgromadzeniu, zaznaczając, że przybyć mają tylko „ludzie dobrego ducha“. Ponieważ każdy myśli sobie, że złego ducha w sobie nie ma, więc też mimo chęci jegomościów zebrał się tłum ludności kilkotysięczny. Chcąc sobie powetować klęskę odniesioną w Wojniczu, przybył też ks. Żyguła z Tarnowa, w towarzystwie ks. Szpondra. Dziekan ks. Kmiotowicz też nie zaspiał sprawy, lecz w towarzystwie znanego naganiacza Lisa, wójta z Radłowa, przygotował szajkę rozbijaczy. Ludowców z postem Olszewskim na czele stawilo się tylu, że stanowili co najmniej $\frac{9}{10}$ zgromadzenia. Polityczni lise widząc już z góry straszliwą swoją porażkę, nie chcieli wpuścić narodu do sali urzędu gminnego, gdzie się miało odbyć zgromadzenie, pod pozorem, że zgromadzenie zostało zwołane tylko dla parafji radłowskiej i że tutaj znajdują się socjaliści. Nawiasem powiedziawszy, że tych socjalistów było coś ze czterech, którzy znowu tak strasznie nie wyglądali, jak się ich bał ks. Żyguła-liński. Po daremnych wyczekiwaniach ks. Kmiotowicz rozpoczął utarczki z włościanami, krzycząc, że tu jest zgromadzenie poufne, po co tu poprzychodzili, gdy on ich tu nie wołał itp. Nasłuchawszy się ciętych odpowiedzi do syta, zapowiedział zacny jegomość, że odbędzie się zgromadzenie na plebanji, na które zaprasza ludzi dobrego ducha, a wy parszywe owce — mówił — tam mi nie chodźcie. Przez cały ten przeciąg czasu, trwający około dwóch godzin, godny jego koleżka Lis, pijany jak nieboże stworzenie, prowokował spokojny lud przezwiskami, godnymi tego indywidualum, wypychając ludzi ze sieni prowadzącej do kancelarji, którą nasi szczerze nie zapełnili. Przywołał przytem do pomocy policjantów i straż ogniową, mimoto wyśmiało się z niego i musiał z niczem odejść.

Gdy banda złożona z wyżej wymienionych centrowców ruszyła ku plebanji, lud wołał za nimi: na wino idziecie, dobrze i my tam pójdziemy. Wziąwszy na bary posła Olszewskiego, przy okrzykach „niech żyje poseł Olszewski, niech żyje Stronnictwo Ludowe“ tłum wielotysięczny ruszył ku plebanji. Przed samą bramą ks. Kmiotowicz wezwał po imieniu i nazwisku wójtów i radnych sobie oddanych do siebie. Lud się na to oburzył i całym tłumem ruszył na podwórze. Wtenczas najwstrętniejsze indywidualum, dzierżawiące u ks. Kmiotowicza grunta, zjadające paszę z jego rąk w postaci paszy, pokrzyw,

fury słomy i uraczone gorzałą, rzuciły się do bójki, nie pozwalając wejść na podwórze. Tłum jednak przełamał te przeszkody i ruszył za ks. Kmiotowiczem, który krzyczał, aby się stąd wynosić, bo to jego podwórze i zdązał ku gankowi. Odpowiedziano mu, że się myli, bo podwórze jest własnością parafji i ruszono za nim. Ks. Zyguła zaczął coś przemawiać, nie dano mu ani słowa wyrzec. Jak jeden grzmot ozwały się głosy „precz ze Zygułą, nie chcemy go słuchać“. W tej chwili podniesiono w górę pośła Olszewskiego wśród grzmiących oklasków. Bandzie tego było już za dużo do poiknięcia, aby się nie udławiła. Ks. Kmiotowicz z ganku zakomenderował „stracić go“. Banda pijana ruszyła wściekle, nasi trzymali go wciąż, czuć było w powietrzu katastrofę, lecz jeszcze na chwilę uciszyło się. Wtemczas na dane widać hasło Lis uderzył pośła O., a cała banda rzuciła się na niego. Ludowcy zaś z drugiej strony stanęli oko w oko z rozbójnikom. Nie chcąc dopuścić do strasznego krwi rozlewu, ludowcy cofnęli się za bramę przy śpiewie „Gdy naród do boju“. Cała rzesza ruszyła naprzód ku rynkowi. Nadmienię muszę, że ks. Kmiotowicz krzyczał na całe gardło „wyrzucić ich, do gnoju ich wyrzucić itd. Mówią też ludzie zasługujący na wiare, że Zyguła zachęcając do bicia, krzyczał hura! lecz ja sam tego nie słyszałem, ponieważ byłem na boku. Naraz zrobił się szum! Pijana banda uderzyła na śpiewających, spokojnie idących drogą i rynek ludzi z nieludzkim rykiem i okropnie pokaleczyła ogromnymi kamieniami kilku, przeważnie akademików. I stała się rzecz, która ścina krew w żyłach. Pasterz ks. Kmiotowicz objawił swoje zadowolenie z mordu przez klaskanie. Wstrzymam się od wszelkich komentarzy, śledztwo wdrożone pewnie to wykryje, lecz mimowoli wrywa się ze serca zbolatego okrzyk: Biedna religjo, jeśli takich masz kapłanów, biedny ludu, gdy tacy pasterze mają cię do nieba prowadzić, biedny kraju i biedna Ojczyzno, ci ludzie nigdy nie pomogą zerwać ci kajdanów.

Jako parafjanin dzisiaj, to jest w następną niedzielę byłem świadkiem wstrętnego widowiska. Ks. dziekan Kmiotowicz wyszedłszy na ambonę, rozpoczął wojnę ze swoimi urojonymi przeciwnikami, używając w kościele słów nie zawsze dających się powtórzyć i tłukąc się po piersiach.

Centrowcy mogą sobie powinszować podobnych zwolenników i ich występów.

Ludu polski religijny, bogobojny, widzisz, że prawda to jest, co głoszą, że wiara się psuje, tylko, że psują ją ci, co powinni być jej stróżami. *Ludowiec.*

Cesarz powiedział do posła czeskiego Kramarza, iż reforma wyborcza musi być przeprowadzona i że nowe wybory nie mogą się już odbyć na starym prawie. Oznajmienie to było bardzo potrzebne. Nasi panowie mimo to nie przestają intrygować przeciw równemu prawu głosowania. Komisja dla reformy wyborczej ma obradować codziennie.

Chromohorb pow. stryjski. — Dnia 4. bm. odbyło się u nas poufne zgromadzenie w sprawie reformy wyborczej. Przewodniczyli ob. Zygmunt Lubieński ze Strzałkowa i Konstanty Kłodnicki, były naczelnik gminy Chromohorbu, sekretarzem Władysław Kruzelnicki. Reformę wyborczą referował Ludowiec Eugeniusz Ptaszyński ze Lwowa, o wyodrębnieniu Galicji mówił ludowiec Józef Sałamaszyński z Zimnejwody koło Lwowa. Zgromadzeni włościanie uchwalili jednogłośnie wśród hucznych oklasków rezolucję za równym prawem głosowania i za wyodrębnieniem Galicji w myśl programu Polskiego Stronnictwa Ludowego, a nadto wyrazili votum nieufności posłowi z 4. kurji okręgu stryjskiego, obszarnikowi Tadenszowi Starzyńskiemu z wezwaniem go równocześnie do natychmiastowego wystąpienia z Koła pańsko-polskiego, gdyby ono chciało udaremnić reformę wyborczą lub opóźnić jej wprowadzenie. Następnie ob. Ptaszyński i Sałamaszyński przedstawili słuchaczom program i działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego, zachęcając ich do wstąpienia w jego szeregi, na co zebrani jednomyślnie wśród oklasków się zgodzili, wybierając zaraz z pośród siebie komitet miejscowy P. S. L. pod przewodnictwem ob. Konstantego Kłodnickiego, złożony z 16 włościan, między nimi wybrano także dwóch włościan z Lubieniec. Komitet postanowił zająć się szczerze i usilnie pracą około dalszego uświadamiania politycznego i ekonomicznego miejscowego ludu polskiego, uważając, jako pierwszy i najważniejszy środek do tego, zjednanie wśród włościan miejscowych jak największej liczby prenumeratorów *Przyjaciela Ludu*.

Ludowiec.

Z powiatów i gmin.

Szczurowa, p. Brzesko.

W dniu 6. maja b. r. zwołał tu wiec ks. Zygułiński w największym sekrecie, albowiem

dopiero w sam dzień wiecu ogłosił miejscowy ks. proboszcz Dutka w kościele, prosząc o liczny udział. Na prośbę ks. proboszcza, wzięło udział w tym wiecu około tysiąc osób obojga płci.

Zaraz na wstępie wiecu dowiedział się ks. Zyguliński, że ma z chłopami do czynienia, a nie z lokajami księżo-pańskimi, a widząc, że się mu sztuczka nie uda, dość grzecznie na pozór się z nami obchodził. To też wcale nie ogłaszaliśmy w żadnym tygodniku o przebiegu wiecu szczurowskiego, gdyż uważaliśmy się za obywateli i obywatelki znających się na poszanowaniu tak rzadkiego gościa, a zresztą nie przywykli jesteśmy do dzwonięcia po gazetach, gdyż naszą politykę opieramy na obowiązkach obywatelskich. Aż tu lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość po szczurowskim wiecu, że „szczurowscy chłopci“ oświadczyli się za centrum. W nrze 10 *Kurjerka dąbrowskiego*, w nrze 21 *Gazety niedzielnej* i w nrze 21 *Prawdy* są zamieszczone notatki jednej i tej samej treści, jako sprawozdanie z tego wiecu z podpisem „Chłopci szczurowscy“.

Ponieważ notatki owe zamieszczone są w celu siania nienawiści jednych obywateli szczurowskich, przeciwko drugim i występują swym jadem przeciwko ósmemu przykazaniu, a pisane w księżych gazetkach, są całkiem niezgodne z prawdą, gdyż byliśmy naoznaczni świadkami wiecu tego, wobec tego protestujemy przeciw tym kłamstwom, a tembardziej bolejemy nad tem, że gazetki księżę bawią się niedorzecznymi szykanami, gdy powinny być przykładem dla innych pism ludowych. A teraz niech nam będzie wolno opowiedzieć prawdziwość przebiegu tego wiecu.

Po zagajeniu wiecu przedstawił ks. proboszcz zgromadzonym ks. posła, przyczem zaproponował na przewodniczącego tutejszego kierownika szkoły Piotra Litarewicza. Cholewicki, tutejszy gospodarz przedstawił chłopca Jana Dziedzica. Widząc ks. Zyguliński, że zgromadzeni chcieli mieć przewodniczącym wiecu chłopca Jana Dziedzica, prosił, aby wybrać p. kierownika przewodniczącym, a Dziedzica zastępcą. Nie pomogła jednak prośba, więc wybrano milczeniem ks. proboszcza Dutkę na przewodniczącego, a Jana Dziedzica na zastępcę. Po objęciu przewodnictwa udzielił głosu ks. proboszcz ks. Zygulińskiemu. Na wstępie swego przemówienia wymawiał się ks. poseł, że choć tak rzadko urządza zgromadzenia, to pochodzi to z tego tytułu, że jest posłem V kurji,

a zatem nie jest w stanie w 6 powiatach urządzić częściej zgromadzenia w jednej i tej samej miejscowości jak co 6 lat. Dalej oświadczył, że należy do „centrum ludowego“, które zawiązało się w tym celu, by więcej zdziałać dla ludu rolnego i roboczego, że centrum to nie różni się niczem od Stronnictwa Ludowego, tylko tem, że nie wygaduje i nie pisze nic przeciwko duchowieństwu, jak to niby czynią ludowcy. Na dowód prawdy przytoczył ks. Zyguliński, że posłowie ludowi podpisali socjalistom w Radzie państwa interpelację przeciw spowiedzi i Ojcu św. (Stare kłamstwo, udowodnione już i sądownie *Redakcja*). W dalszym ciągu swego przemówienia oświadczył ks. Zyguliński, że postawi na tutejszy okręg wyborczy kandydaturę, a spodziewa się, że p. Olszewski postawi także, to jednak czuje się być pewny posłem, bo gdy lud po parafjach będzie miał zaufanie do swoich proboszczów, to ci wskażą na kogo ma lud głosować. A że zaś on jako poseł jest człowiekiem rzetelnym, otwartym, nie cierpiącym przekupstw, więc nie obawia się bardzo równego głosowania, albowiem on kocha ten lud wiejski, a światlejszych i wykształconych lud nie ma pomiędzy sobą wielu, a tembardziej, że lud jeszcze nie dorósł do brania udziału w poselstwie, gdyż tam potrzeba ludzi światłych.

Całe więc swoje przemówienie osnuwał ks. poseł Zyguliński na tle reformy wyborczej, którą bardzo w szarej barwie przedstawiał.

Następnie zabrał głos tutejszy gospodarz, Stanisław Cholewicki, a wśród ciągłych okłasków dał porządną odprawę ks. posłowi Zygulińskiemu następującej treści: 1) Że sposób zwoływania wieców „Centrum Ludowego“ uważa za nagonkę na chłopów, a to dlatego, że do Centrum należą redaktorzy malowanych tygodników ludowych jak np. ks. Wilczkiewicz, redaktor *Kurjerka Dąbrowskiego*, ks. Kądzioła, red. *Nieprawdy*, ks. Stojalowski red. *Wienca-Pszczółki*, ks. Wesoliński red. *Gazety Niedzielnej*, z którymi w ciągłej styczności żyje ks. poseł Zyguliński, a nie miał odwagi ogłosić w żadnym tem piśmie o mającym się odbyć wiecu. Tego rodzaju urządza się tylko polowanie na dziką zwierzynę, a nie na ludzi i to swoich wyborców, więc to nie jest krok rzetelny. 2) Wymówka, że nie miał ks. Zyguliński czasu w tych 6 latach urządzać zgromadzeń, jest fałszywą. W 6 latach nie było czasu, ale od 28. listopada 1905 t. j. w przeciagu

4 miesiący to był czas urządzić jako sam ks. poseł przed chwilą oświadczył, aż 18 zgromadzeń, a wszystko dla obalenia reformy wyborczej i wydarcia mandatu chłopskiego, więc to także należy do rzetelności i otwartości ks. posła? 3) Powiedział przed chwilą ks. poseł, że nie cierpi przekupstw, co jest wierutnem kłamstwem, gdyż sam widziałem naocznie w Tarnowie podczas wyboru p. Włodka na Sejm krajowy, jak na rzecz kandydatury ks. posła Zygulińskiego odbywały się przekupstwa, nie mówiąc już o kielbasach, piwie i gorzale, za co przecież trzeba było płacić, bo żyd za darmo nie daje, więc jakże można tak kłamać. Tu odpowiadał ks. Zyguliński skargą Cholewickiemu, lecz gdy ten powiedział, że w razie skargi udowodni 100 świadkami, więc w końcu odwołał ks. Zyguliński, że nie będzie skarżył. 4) Za ciężki policzek wymierzony ludowi, że lud jeszcze nie dorósł do brania udziału w życiu politycznem przez ks. posła, odpowiedział Stanisław Cholewicki temi słowy: a czyja w tem wina, jak nie wasza? Poczawszy od Stefana Batorego po dziś dzień stanowicie starsi bracia roznmem naszą opiekę, więc możecie się tem poszczycić, że przodkowie wasi utracili naszą ukochaną Ojczyznę a Wy za tyle wydatków na szkoły i oświatę ośmielacie się nazywać nas głupimi.

Ponieważ ks. Jakób Wyrwa, tutejszy wikarusz, poniżał się w przerywaniu mowy Cholewickiego do roli skrajnego ulicznika, przeto Cholewicki oświadczył, że wobec takiego zachowania się ludzi wykształconych ambicja chłopska dalej mówić mu nie pozwala. Po przemówieniu Stanisława Cholewickiego zabrał głos tutejszy lekarz p. Stanisław Grzybczyk, znany z tego że należy do obozu potrzebowiczów. Zgromadzeni słysząc mowę lekarza Grzybczyka, chcieli mu bez przesady urządzić kocią muzykę, lecz za staraniem i uspokojeniem St. Cholewickiego, potańcował kadryła po posłach ludowych a zwłaszcza po pośle Olszewskim, że i on ani razu nie urządził zgromadzenia. Widząc zgromadzeni, że kłamię, gdyż nawet sam interpelował na zgromadzeniu w Szczurowy posła Olszewskiego, a poseł Olszewski jest nam tak znany, jakby tutaj mieszkał, gdyż często tu przybywa i zgromadzeń sprawozdawczych tu już parę urządził, więc śmiali się formalnie z tańca Grzybczykowego. Ubolewał ów lekarz, że posłowie ludowi mało byli pomocni ludowi w czasie powodzi w r. 1903. Zapomniał widocznie

o tem, że posłowie ludowi również byli w tym roku zajęci akcjami ratunkowemi w powiatach i że nie rozporządzają takimi funduszami jak np. p. Götz. Więc takiemu kadrylowi nikt się nie dziwił, a raczej nie odpowiadał, bo widział, kto go tańczy. Zresztą może by mu był ktoś odpowiedział na tę mowę kadrylną, lecz zważono na jego żonę obecną na zgromadzeniu, która jest panią prawdziwie poszanowania godną.

Po przemówieniu dra Grzybczyka zabrał jeszcze raz głos ks. poseł Zyguliński, a streszczając przemówienie Stanisława Cholewickiego, oświadczył, że nie jest mu jasne jego przemówienie, albowiem począł od Stefana Batorego, a skończył na obecnych czasach, a nie wykazał krzywd ludu, gdzie to ten lud krzywdę ponosi. Wówczas Cholewicki wspomniął ustawę drogową i ustawę łowiecką jako te ustawy są wystarczające do wyjaśnienia, co też potwierdził i ks. poseł Zyguliński, a nie czekając długo przedłożył rezolucję czteroprzymiotnikową reformy wyborczej, którą zgromadzeni ogólnie przyjęli. Do centrum zaś nikt ze zgromadzonych nie przystąpił i za takowem się nie oświadczał w czasie wiecu, chyba że gdzieś na plebanji.

W końcu wiecu tego wyuczony mowca przez trzy dni, który miał swajem przemówieniem zmiażdżyć Indowców, lecz na wzór rabina wszystko zapchało się naraz, więc nie mogło się przedrzeć jak tylko „niech żyje ks. poseł Zyguliński!“ czego także i my tego drogiego skarbu nikomu nie zazdrościmy. Poczem ksiądz przewodniczący rozwiązał wiec, a zgromadzeni z pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“, rozeszli się do domu. Ponieważ powyż wspomniane gazetki zamieściły pełne kłamstw artykuły z przebiegu wiecu szczurowskiego z podpisem „Chłopy szczurowskie“, przeto upraszamy o zamieszczenie w najbliższym nrze *Przyjaciela* całego tego sprawozdania z wyraźnymi naszymi podpisami, w dowód tego, że nie kłamiemy, jak to uczynił w kilku osobach jeden, za którego modlić my się powinni, gdyż smutne owce bez pasterza...

Stanisław Cholewicki, Bartłomiej Giza, Stanisław Giza, Jędrzej Giza, Wojciech Nicpoń, Cholewicki Jan, Wojciech Dziątko, Jan Dziedziec, Michał Rosa, Michał Kania, Tomasz Przytuła, Szczepan Nicpoń, Józef Gnatek, Wojciech Dziątko, Stanisław Rosa, Jan Zuton, Jan Giza, Jan Roguż, J. Cholewicki, W. Nicpoń. S. Czyż, J. Czyż.

Wiadomości polityczne.

Polska.

Posłowie polscy w Dumie petersburskiej pod naporem opinii publicznej w kraju oświadczyli się za częściowem wywłaszczeniem ziemi dworskiej na rzecz włościan. I u nas w Galicji musi ta sprawa stanąć na porządku dziennym obrad.

We wschodniej Galicji zanosi się na powszechny strejk włościan przeciw dworom. Termin strejku oznaczono już podobno na 17. lipca b. r.

Wylęwy rzek w całym kraju wyrządziły wielkie szkody. Posłowie Kubik, Bojko, Olszewski i Krempa postawili w Radzie państwa nagły wniosek z wezwaniem do rządu, aby podatki odpisał i udzielił pomocy gospodarzom.

Z obcych stron świata.

Austria. Rada państwa obraduje teraz nad zmianą ustawy przemysłowej. Nowa ustawa ma ochronić drobny przemysł i rękodzielnicтво przed konkurencją. Dla włościan nic w tem dobrego, przeciwnie, jeszcze trudniej będzie włościaninowi prowadzić ubocznie jakieś rzemiosło.

Równocześnie obradują w Wiedniu Delegacje wspólne austriacko-węgierskie. W przemowie do Delegacji podniósł cesarz, że stosunki państwa do sąsiadów pozostają niezmienione.

Przeciwnicy reformy wyborczej nie ustają w zabiegach około zniweczenia przedłożenia rządowego. Pod różnymi pozorami przewlekają oni obrady w komisji. Socjaliści zapowiedzieli trzydniowy strejk powszechny w Wiedniu na próbę, aby przekonać rząd, jaka to będzie walka, jeżeli wrogowie równych praw zechcą dalej odraczać reformę wyborczą.

Nowe trudności z Węgrami wywołał burmistrz wiedeński dr. Lueger. Urządził on 10. b. m. zgromadzenie w ratuszu wiedeńskim przeciw Węgom. Po zgromadzeniu ruszył pochód ku pałacowi ministerstwa węgierskiego i wybito tam kilka szyb. To wzburzyło bardzo Węgrów. Prezydent austr. ministrów przeprosił Węgrów, a cesarz osobiście potępił bardzo ostro tę demonstrację.

Wizyta cesarza Wilhelma w Wiedniu minęła zupełnie cicho.

Rosja. Mnożą i potęgują się przepowiednie, że straszna rewolucja przygotowuje się w całym państwie. Walka między Dumą poselską a carem i jego ministerstwem ciągle się za-

ostrza. Duma wyraziła ministrom zupełną nienufność i wezwała ich do dymisji, a na to car oświadczył, że on ma do potępnego przez posłów ministerstwa zupełne zaufanie. Duma uchwaliła zniesienie kary śmierci, a ministerstwo na przekór Dumie pozwala na masowe mordy i wieszania ludzi. Duma żąda odebrania carowi, ministrom i wielkim obszarnikom ich dóbr i rozdania tychże między włościan, a na to car odpowiada, że nie da ziemi. Wobec tego posłowie chłopscy postanowili nie dopuścić więcej do głosu w Dumie terazniejszych ministrów, a skoro się pojawią ministrowie, posłowie chłopcy krzyczą im „precz“. Rząd dozwala wrogom konstytucji na organizowanie rozbojów przeciw posłom, a na to posłowie odpowiadają zapowiedzią rewolucji powszechnej. I rzeczywiście, w głębi Rosji płoną dwory i padają codziennie różni urzędnicy carscy od chłopskich strażaków. Straszny jest taki stan rzeczy.

Generał Stessel, rzekomy obrońca Portu Artura, wielbiony przez Stojała, a przez Wilhelma ozdobiony orderem, ma być rozstrzelany, albowiem udowodniono mu zdradę. I na innych wodzów rosyjskich odkryto hańsne postęпки.

Okruszyny.

Prosimy o nadsyłanie przedpłaty na drugie półrocze. Zarazem prosimy o wytrwałe jednanie nowych czytelników.

Odstąpienie pomnika Bartosza Głowackiego we Lwowie nazaczył komitet ostatecznie na niedzielę 8. lipca b. r. Jest obowiązkiem włościanstwa jak najliczniej się stawić na tę uroczystość ku czci bohatera z pod Racławic.

Przy tej sposobności odbędzie się we Lwowie zjazd Mężów zaufania Polskiego Stronnictwa Ludowego ze wschodniej części kraju. Prosimy uprzejmie i usilnie Czytelników *Przyjaciela Ludu*, aby ile możności przybyli do Lwowa w celu osobistego poznania się i omówienia dalszej pracy. Dla przygotowania noclegów i kart wstępu na zgromadzenie wskazanem jest wcześniejsze zgłoszenie przyjazdu pod adresem: Redakcja *Kurjera Lwowskiego* we Lwowie, ulica Chorążczyzny 10. Na kosztą podróży dla delegata powinni się Przyjaciele złożyć.

W Wojniczu mają się odbyć 17. bm. dwa zgromadzenia — o godz. 3. po połud. Ludowcy mają radzić na rynku pod gołem niebem, a centrowcy z Adamem Jordanem na czele, poufnie w „Sokole“.

Zgromadzenia zapowiedziane: w S a n o k u 15 b. m., w sprawie wyborów do Sejmu kraj.; — w Dębnie koło Łańcuta 17 b. m. u Józefa Hołuba o godz. 3. po południu.

Towarzystwo Szkoły Ludowej (T. S. L.) odbędzie tegoroczne zgromadzenie delegatów w Przemyśle w dniach 29 i 30 czerwca. Koła włościańskie powinny przysłać swoich delegatów.

Kurs pisarski XI. z rzędu otwartym zostanie przy Wydziale krajowym dnia 1 sierpnia b. r. Starający się o przyjęcie mają do końca czerwca b. r. wnieść podanie na ręce właściwego Wydziału powiatowego, gdzie też o warunkach przyjęcia mogą się poinformować.

Od posła Bojki otrzymaliśmy następujące pismo: „Wszystkim tym czytelnikom *Przyjaciela*, którzy mi nadesłali fakta zasła z ich przodkami za czasów pańszczyźnianych, donoszę, że ich listy mię doszły, i nie mam potrzeby o tem każdego z osobna zawiadamiać. Gdy się takich faktów zbierze więcej (a mam ich już sporo), zrobię z nich, gdy Bóg pozwoli, odpowiedni użytek. Proszę tylko prawdę szczerą pisać“.

Bojko.

Uwaga na czasie. Coraz częściej słyszeć się daje, iż Zwierzchności gminne, otrzymawszy podanie o nadanie przynależności, zwołują radnych celem powzięcia odnośnej uchwały. — Zamiast jednak radzić, jak na ludzi (ojców) o dobro ogółu dbających wypada, to pozwalają, by proszący o przynależność do gminy sprowadzał ćwiartówkę piwa i odpowiednią ilość rumu czy gorzałki dla lepszego „smaku“ — a nawet i kiełbasę i to do lokalu urzędowego, bo takim jest mieszkanie wójta na wsi lub umyślna kancelarja gminna.

Trafia się, że po wypiciu jednej beczułki panowie radni składają się na kupno drugiej i trzeciej, bo przy szklaneczce pono więcej się gwarzy, lecz czy się zdrowo i trzeźwo nad dobrem gminy radzi — to pytanie.

Proszący o przynależność dość często oświadczą, iż poczęstunek zafunduje, lecz „opłaty“ nie zapłaci. Paragraf 9 Dz. u. p. Nr. 105 z dnia 3 grudnia 1863 r. powiada, iż „opłata wpływać ma do kasy gminnej“, bo też §. 1 opiewa, iż prawo przynależenia upoważnia „i do żądania zaopatrzenia w razie zubożenia“ a §§. 2, 3, 4, Dz. u. p. Nr. 222 z dnia 5 grudnia 1896 wskazuje, które osoby od opłat są wolne. Proszący o przynależność może przecież, skoro go na to stać, zaprosić radnych i nieradnych na poczęstunek do

swego domu, lecz dopiero po przyjęciu go do gminy i po złożeniu „opłaty“.

Dlaczego jednak naczelnicy gmin robią z urzędowego lokalu karczmę?

Dlaczego całe Rady gminne urzędując, przyjmują traktamenta od stron interesowanych? a dlaczego cała gmina ma utrzymywać ubogich, skoro tylko wybrani pili i jedli.

Mamy nadzieję, że uwaga ta odniesie pożądaný skutek. Ludowcy dobrze na to powinni baczyć i do podobnych libacyj, które często smutny mają koniec — nie powinni dopuszczać.

H. Mieroszewski.

Od młodzieży wszechpolskiej w Krakowie otrzymaliśmy następujące pismo:

„W Nrze 23 *Przyjaciela Ludu* w artykule wstępnym p. t. „Polityczni oszuści“, gdzie mowa o „zabiegach oszukania ludu polskiego przy najbliższych wyborach do Rady państwa“, zamieszczono następujące słowa: „Akademicy wszechpolscy zostali już zamówieni przez stańczyków do pracy za zwrotem kosztów podróży i dziesięć koron dziennie nagrody. Dla zaznajomienia się z ludem i pozawierania przyjaźni mają akademicy wszechpolscy na początek jeździć z wykładami z dziedziny prawa i historii“.

„Wobec tego oświadczamy imieniem młodzieży wszechpolskiej, że w żadne porozumienie ze stańczykami nie wchodziliśmy i że samą myśl podobnego sojuszu i wysług stańczykom z najgłębszą odrazą od siebie odrzucamy.“

„Natomiast oświadczamy, że jak dotychczas tak i nadal nie uchylimy się od pracy z ludem dla ludu, w myśl narodowej idei a nie wskazań jakiegokolwiek stronnictwa“.

Zapewnienie to przyjmujemy z zadowoleniem do wiadomości. Przekonałiśmy się, iż wiadomość ową rozszerzali przedwcześnie młodzieńcy, będący na usługach hr. Zdzisława Tarnowskiego.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie miały się odbyć 7. b. m. i 11 b. m. rozprawy sądowe — pierwsza przeciw Gerardowi Stepkowi z Haczowa, a druga przeciw redaktorowi *Przyjaciela Ludu* za notatkę z 28 stycznia b. r. „o psim miśkarzu“ z Haczowa. Przewisko owe wziął do siebie Jan Szajna z gierlachówki i wniósł skargę, ale zaraz na początku rozprawy odstąpił od oskarżenia, przewidując niechybnie ujemny wynik. Niepotrzebnie nękał gospodarzy po sądach. Zamiast sławy zyskał gierlachówka tylko wstyd i znaczne koszta.

Sposób rozpoznania grzybów trujących.

W czasie obecnym, gdy grzyby są bardzo pożywnem, a często i jedynem pożywieniem ludzi na wsi — podajemy sposób rozpoznania trujących od prawdziwych.

Gotując grzyby — gdy mamy najmniejszą wątpliwość co do ich wartości, aby się przekonać, czy nie są szkodliwe, należy z nimi ugotować całą cebulę; gdy grzyby zdrowe, cebula zostaje białą — w przeciwnym razie stanie się niebieskawo-czarną.

Zorza ojczysta.

Śmierć od pioruna. W gminie Wieprzu koło Wadowie zabił w tych dniach piorun podczas burzy Annę Knapikównę, córkę tamtejszego gospodarza.

45.000 wdów zostało po poległych w ostatniej wojnie rosyjsko-japońskiej szeregowcach.

Włóczędze czarno-zarostemu mówi sędzia:

— Twoje sumienie musi być tak czarne, jak twoja broda.

Na to włóczęga:

— Jeśli mamy sądzić według brody, to p sędzia nie ma wcale sumienia, bo nie ma brody

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE W DĄBROWIE

przyjmuje wkładki oszczędności tak z kraju, jak i od wychodźców z Ameryki, Niemiec, Danji itd. Towarzystwo wypłaca od wkładek po 4½ procent od sta, a pożyczek udziela na 6% od sta. Przekazy pieniężne i listy należy adresować wyraźnie:

Towarzystwo Zaliczkowe w Dąbrowie.

Jan Biedroń

Lwów, ulica Leona Sapiehy L. 53.

urządza mleczarnie, dostarcza wszelkich maszyn i narzędzi mleczarskich. Wiryówki Astra po 195 i 230 koron. Poleca do nprawy kartofli i buraków nowe praktyczne plewniki ręczne po 8 koron.

Odpowiedzi redakcji.

Prosimy wszystkich Korespondentów o cierpliwość, — nie możemy wszystkiego naraz zmieścić w gazecie. — Z powodu częstych wyjazdów p. Stapińskiego zalegają odpowiedzi na różne listy, ale raczcie być wyrozumiałymi.

Odpowiedzi Administracji.

Samolek Jan, Pyter Józef, Dąbrowski Stanisław, Kaźmierczyk Ant: Pieniądze otrzymaliśmy, gazetka wysłana. Kłopowski Józef: Otrzymałmy, kalendarz i broszurka wysłana. Rembiecha Fr.: 2 mapy posłane. Wrona Jan: Pieniądze otrzymaliśmy, książeczki wysłane, prenum. zapłacona do 11 1907. Pelczar Tomasz. Liwosz Wojciech: Otrzymałmy, dziękujemy.

Galuszka Jan: Otrzymałmy, prenumerata zapłacona do 1/1 1907.

Na Stronnictwo Ludowe: Kos Andrzej 1 kor.

Na fundusz wyborczy: Rembiecha Fr. 2-45.

Na fundusz prasowy: Rembiecha Fr. 2-45.

Dostawa pod gwaranoją!

Do nawożenia

zboża, koniczyny i innych roślin pastewnych, okopowych, strączkowych, łąk, pastwisk, jarzyn, chmielu, drzew owocowych i leśnych poleca się znaną od 25 lat, wypróbowaną, pochodzącą z czeskich hut Thomasa pod **gwaranoją czystą**

Mączkę żuźlową Thomasa

znak



„liść koniczyny“

Baczność na znak ochronny, plombę i oznaczenie zawartości.



Biuro sprzedaży:

mączki fosfatowej z czeskich hut Thomasa

Jeneralna reprezentacya:

JÓZEF KARRACH we Lwowie

ul. Jagiellońska 22.

Cenniki, broszurki i wyjaśnienia darmo.

Dostawa pod gwaranoją:

W Niedźwiadzie, liczące 2 tysiące dusz, znajdzie krawiec dobry zarobek i zaw sze. Zgłaszać się w Kółku rolniczym Niedźwiada p. Łączki kucharskie, pow. Ropczyce.

Realność składająca się z 7 morgów ornego dobrej gleby, 1 morg lasu szpilkowego w jednym kompleksie, dom mieszkalny i stodoła w pięknym miejscu blisko stacji kolejowej i blisko miasta, 3 kiloutetry do Dobromila, bardzo piękna okolica z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli **Antoni Przewłocki, Boniowiec o. p. Dobromil.**

Do sprzedania jest w Mszanie dolnej koło Limanowy nowy dom na ukończeniu, o czterech pokojach z przynal. Jestto dobra sposobność kupna dla letników. Bliższa wiadomość u właściciela

Wojciecha Napory w Mszanie dolnej.

Realność składająca się z nowego domu mieszcz. o 4 ubikacjach, stodoły, stajni i drewnitni pod jednym dachem papowym, 3¼ morga gruntu, przy szosie z Zassowa do Radomyśla, blisko kolei, szkoła w miejscu, dom zdatny na sklep, jest zaraz do sprzedania za 4000 koron. Wiadomość u Ignacego Matraja w Dąbiu, p. Zassów.

Mirocha Franciszek w Stroniu nd. 41, poczta Kalwarja poleca pp. kupcom i publiczności wszelkiego rodzaju **szozotki** własnego wyrobu rzeźtelnej dobroci.

Popierajmy wyrób krajowy

znakomity — przewyższający zagraniczny.

Ceny bajecznie niskie.

Rzetelność i sumienność w dostawie.

Młynki do czyszczenia zboża. — Czysta i szybko i dokładnie.

Młocarnie ręczne i kieratowe o kulowych łożyskach nadzwyczaj lekko chodzące — materiał doborowy.

Sieczkarnie i wszelkie inne maszyny rolnicze.

Poleca również zupełne urządzenia

do wyrobu dachówek cementowych.

Jeden kompletny stół żelazny z 500 sztukami lanych żelaznych podkładek i jedna forma do wyrobu gąsiorów kosztuje **300 K.**

Proszę żądać cennika, który wysyłam darmo i oplatnie.

Skład maszyn rolniczych

Andrzeja Krukierka w Krośnie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.

Dr. Bardel Franciszek

adwokat krajowy

w Krakowie, Mały Rynek L. 1.

Nie kupujcie u żydów, tylko sprowadzajcie wprost z fabryki.

„BLASK“ krajowa fabryka czernidła i smarów w Jaśle

Czernidło do butów (szwaro) 29—36 h. za kg.

Waselinę żółtą i ozarną 28 h. za 1 tuzin.

Smarwidło do wozów 15—25 kor. za 100 kg.

Przy odbiorze co najmniej 100 klg. franco każda stacya. — Udziela kredytu i znacznego opustu.

Adres: „BLASK — JASŁO“.

Ważne dla sklepów chrześcijańskich!

Kto raz spróbuje, ten nie będzie więcej kupował fałszowanych win od żydów. Prawdziwie naturalne, sławne z dobroci wina dalmatyńskie białe i czerwone poleca polsko-katolicki handel win po cenach: 50—56—64 hal. za litr. Za czystość i naturalność gwarantuję. Adres:

Józef Pikor, Staro-Petrovoselo, Slavonia.

Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześolerałdowej szerokości, dymy, drelleżki, ręczniki, chusteczki do nosa, śolerki, obrusy, serwety, barochany, flaneli, szawioty, płótenka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięśowicza

w Korozynie obok Krosna.

Proszę żądać próbki towarów!!!

Po tym znaku poznaje się sklepy w których sprzedaje się

Singera Komp. Tow.

Kraków

FILIE: Kraków, Kaźmierz, Wolnica. Chruszów, Mickiewicza. Jarosław, Krakowska 30.



Tarnów, Wałowa 15. Bieszów, Trzeciego Maja 5. Tarnobrzeg, Rynek.

wyłącznie

S I N G E R A

maszyny do szycia.

akc. maszyn do szycia

Szpitalna 40.

Nowy Sącz, Jagiellońska.

Sanok, Jagiellońska, ob. Kółka roln. Łanout, Rynek.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „ORYGINALNE SINGERA“. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „ORYGINALNE SINGERA“ — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

nabył na parcelację położone w powiecie jasielskim dobra

ŚWIECANY.

7—10

Dobra te mają obszaru przeszło 1000 mg. (w tem 500 mg. lasu). Grunta doskonałej jakości, lekkie glinki przypiaszczyste, nadzwyczaj plenne, przed paru laty zdrenowane. Młyn i tartak wodny oraz znaczne rybne stawy postępowo prowadzone — na sprzedaż. Odległość od stacyi Siepietnica 4 km. Poczta i telegraf w Bieczu 6 km

Kościół i szkoła w miejscu.

Drzewo budulcowe w wielkiej obfitości z miejscowego wyrębu korzystnie do nabycia. Ceny umiarkowane.

Po bliższe wiadomości należy się zwracać:

1) do Banku parcelacyjnego we Lwowie — albo 2) do p. Władysława Biechońskiego, delegata Banku parcelacyjnego w Jaśle (Hotel Krakowski).

Na miejscu udzieli informacji tamtejszy zarządca Banku p. Stan. Kułakowski. Bank parcelacyjny daje nabywcom bezwzględnie kontrakty i intabulację na ich wyczystą własność oraz bez żadnych długów dworskich. — Nabywcy za zapłatą połowy, lub nawet tylko jednej trzeciej części ceny kupna resztę, to jest drugą połowę względnie dwie trzecie części mogą zapłacić w ratach, w jakich zechcą nawet do pięciu lat.

Bank wyrabia parcelantom także tanie i dogodnie pożyczki Banku krajowego, czy to na czas krótki, czy na dłuższe lata aż nawet do 24 lat na 4%.

BANK PARCELACYJNY

nabył na parcelację dobra

PRZYBYSŁAWICE

w powiecie brzeskim.

Sąd telegraf. poczta, urząd podatkowy w Radłowie o 3 klm. odległym zaś kościół parafialny w sąsiednim Otfinowie. Szkoła o 2 nauczycielach w miejscu, stacja kolei Bogumiłowice lub Białolino

Grunta najpierwszorzędniejszej jakości, położone między dwiema rzekami Dunajcem i Kisieliną. Obydwie rzeki owalowane i grunta zupełnie zabezpieczone od wylewów. Wyborne łąki dwukośne. Kilkadziesiąt morgów pastwisk także ilość wiklin. Cały obszar mierzy 800 morgów.

Ceny ziemi przystępne. Do sprzedania budynki dworskie na rozbiórkę.

W pobliżu lasy, w których nabywać można opał materiały budowlane nadto drzewo, sprowadzane splawami, tanio do nabycia.

Bliższych wyjaśnień udziela Bank parcelacyjny we Lwowie lub Delegat Banku Wny Kajetan Ballński, który ma swe biuro w Zakliczynie, a w Przybysławicach każdego piątku i soboty przebywa dla sprzedaży gruntów

7—10

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE.

Przeprowadzamy obecnie parcelację dóbr

ŁUKOWIEC ŻUROWSKI

POWIAT ROHATYŃSKI,

stacja kolei ŻURAWNO - NOWOSIELCE, na linii LWÓW - STANISŁAWÓW,
— (ze Lwowa lub Stanisławowa dwie godziny jazdy koleją). —

Odległość od stacyi na miejsce 4 km. gościńcem bitym. Poczta WISZNIÓW koło BUKACZOWIEC. Z Łukowcem żurowskim graniczy bezpośrednio wielka kolonia polska Łukowiec wiszniowski, gdzie jest kościół parafialny. W najbliższej okolicy liczne, niedawno powstałe osady polskie.

W Łukowcu żurowskim osiadło już przeszło 50 rodzin włościan polskich. Będzie to kolonia wyłącznie polska. Szkoła polska na miejscu już istnieje.

Mamy tam jeszcze do sprzedania wyborne kilkaset morgów korczunków po odwiecznych lasach liściastych z zezwoleniem Namiestnictwa na zamianę na role i łąki. Gleba: lekkie glinki przypiaszczyste z wielką przymieszką próchnicy, podglebie przepuszczalne. Ziemia nader urodzajna i łatwa do uprawy. Położenie równe z lekkim nachyleniem. Cena korczunków 600 koron i wyżej za morg. Można sobie też dobrać ile kto chce doskonałych łąk i lasu stojącego wedle oszacowania.

O materyał budowlany bardzo łatwo, bo jest w miejscu i nader tani. Jest też w miejscu kamieniołom, z którego nabywać można materyał bardzo tanio.

W miejscu przebywa stale Delegat nasz Wny Zygmunt Narzymiski do niego należy się zgłaszać.

Parcelanci, którzy za naszym pośrednictwem grunta nabywają, mogą otrzymać długoterminową 4% pożyczkę Banku krajowego, spłacaną półrocznymi ratami nawet aż do 24 lat, która może być wedle woli i rychlej, każdej chwili w całości lub w części spłaconą. Bank krajowy jednak wymaga, ażeby zaciągający pożyczkę nabył co najmniej 5 morgów roli i podobował się. Parcelantom, którzy pożyczki sobie nie życzą rozkładamy, $\frac{2}{3}$ (dwie trzecie) części ceny kupna na raty, ale na czas krótszy i wyższy procent.

BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
we Lwowie, ulica Brajerowska L. 11 a

zawiązany i prowadzony przy współudziale **BANKU KRAJOWEGO**
organizuje i przeprowadza parcelacje i kolonizacje w kraju.

Kto za współudziałem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela tego gruntu zainstabulowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich.

Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent, tak z całego kraju jak i z Ameryki.

Wszystkie korespondencje i przesyłki pieniężne należy adresować:

„BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE“.

ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO:

I. Rada nadzorcza.

II. Dyrekcja: Dr Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznański Zygmunt.

Ruch wychodźców z Galicji i Bukowiny przez Tryjest.

Jazda przez Tryjest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwińtynie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austriackie akcyjne Towarzystwo żeglugi w Tryjeście

„Austro Americana“

jako jedyne, austriackie Towarzystwo żegluzne, które na mocy rozporządzenia ministerjalnego z dnia 30. kwietnia 1904 r. L. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencji i zastępstw, ustanowiło Jeneralną Agencję dla Galicji i Bukowiny i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencji.

Zadaniem tej organizacji jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez austriacki port Tryjest. Towarzystwo i jego Agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepsze wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz sprzedaż kart okrętowych załatwiają:

Jeneralna Reprezentacja Goldlust i Ska w Krakowie, ulica Lubicz L. 7
oraz w Brodach, Podwoleczyskach, Czerniowcach, Nadbrzesin, Szczakowej.

oraz

Główna Agencja we Lwowie, Błonie 2

i prowincjonalne agencje.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Osłonkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządem L. K. Górskiego